



NAJPIERW GO POKOCHAJ

Grupa chłopców siedzi przed blokiem. Zachowują się agresywnie, palą papierosy. Strach przejść obok. Często zastanawiasz się, gdzie są ich rodzice, nauczyciele. Niektórzy ludzie reagują wzruszeniem ramion, inni złością: "Ja bym takiego jednego z drugim do roboty pogonił, a nie, to pasem, niech się nauczy!" W takich sytuacjach najdotkliwiej odczuwasz swoją bezsilność. Kościół uczy wyciągać pomocną dłoń, ale oni zachowują się tak, jakby nie życzyli sobie żadnej pomocy. Jakikolwiek działanie wydaje się być pozbawione sensu. Co zrobić, żeby ich nie stracić?

To samo pytanie postawił sobie na pod koniec XIX wieku hiszpański kapucyn, Luis Amigó. Założony przez niego zakon kapucynów tercjarzy (Kapucyni Tercjarze) podjął pracę

z trudną młodzieżą. Zakonnicy, wszechstronnie przygotowani do pracy wychowawczej, szybko stworzyli sieć domów, które dziś nazwalibyśmy domami poprawczymi. Dzięki nim młodzi ludzie dostali szansę, jakiej wcześniej nikt im nie dał. Żyjący w rozbitych rodzinach, wychowani przez ulicę, często trafiali do więzień.

Kapucyni Tercjarze wkrótce objęli swą działalnością całą Europę. Ich domy zaczęły powstawać również w Ameryce. Obecnie pracują w dwudziestu pięciu krajach całego świata, od niedawna również w Polsce. Specyfika pracy wymaga od nich umiejętności stawiania wysokich wymagań – sobie, a także swoim wychowankom. Samym współczuciem i pomocą materialną nie można przecież pokazać młodemu człowiekowi jego ścieżki życia. Trzeba od niego wymagać - żeby w przyszłości potrafił wziąć odpowiedzialność za siebie i swoich bliskich.

Idąc tą drogą, Kapucyni Tercjarze wskazują młodzieży sens życia. Ci, których widzimy zagubionych wśród wielkich blokowisk i zaniedbanych kamienic, są pogrążeni w beznadziei. Tak często słyszysz z ich ust: „To wszystko jest bez sensu! Całe życie nie ma sensu!” A ich agresywne zachowanie często po prostu nas przeraża. Czy kościół umie odpowiedzieć na to wołanie?

Kapucyni Tercjarze odpowiadają życiem wypełnionym modlitwą i pracą, życiem wypełnionym sensem. Każdy z ojców i braci zakonnych odnajduje Chrystusa w tych, którzy od Chrystusa są pozornie najdalej. Nie ma prostych recept, jak pomóc drugiemu, ale jest prosta zasada – najpierw go pokochaj.

